



I Legnickie Dni Chrześcijańskie

Jan Paweł II inspiruje

tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Robert Tekieli rzawiła do Legnicy. Na spotkanie z byłym fascynatem ideologii New Age przyszło jak zwykle sporo osób. Jędrzej Rams na str. III relacjonuje spotkanie z człowiekiem, który pokłócił się z Bogiem chyba tylko po to, żeby posmakować na własnej skórze, co znaczy być synem marnotrawnym. Za rzadko w naszym życiu dostrzegamy ludzi, dla których dzielenie się własnym świadectwem jest bardzo ważne. I zbyt rzadko mamy ochotę, okazję i czas z nimi porozmawiać. Takim człowiekiem „do poznania”, jest także Tomasz Kamiński (str. V).

Dzień wyboru Karola Wojtyły na papieża jest w Polsce prawdziwym świętem.

W czwartkowy wieczór 16 października w kościele św. Wojciecha oficjalnie rozpoczęły się I Legnickie Dni Chrześcijańskie. Termin i miejsce, oczywiście, nie zostały dobrane przypadkowo. – Kościół św. Wojciecha zbudowany jest z wielu elementów ołtarza, na którym Jan Paweł II odprawił Eucharystię na lotnisku w Legnicy w 1997 roku – wyjaśnia organizator Ryszard Jaśkowski.

Podczas Mszy św. zgromadzeni modlili się o rychłą beatyfikację naszego wielkiego rodaka. Wpisując się w konwencję dnia, ks. dr Józef Lisowski wygłosił wykład o historii procesów kanonizacyjnych, w tym procesu Jana Pawła II.

Głównymi organizatorami Dni Chrześcijańskich jest Akcja



Inauguracja Dni odbyła się w kościele pw. św. Wojciecha, nazywanym często kościołem papieskim

Katolicka, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich oraz Stowarzyszenie Polskich Chrześcijańskich Demokratów. W ciągu trzech dni odbyło się kilka wystaw, prelekcji oraz przypomniano mnóstwo wspomnień o Janie Pawle II. Inicjatywa organizatorów miała poruszyć całe miasto. W kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy Piekarach można było wysłuchać „Tryptyku rzymskiego”.

Poemat, napisany przez papieża Jana Pawła II, recytował Jacek Paruszyński, aktor jeleniogórskiego teatru. W kościele św. Tadeusza można było obejrzeć film „Kapelan o kapłanie robotników z Nowej Huty ks. Kazimierzu Jancarzu”. Zwieńczeniem całości był wykład asystenta Akcji Katolickiej ks. dr. Jana Klinkowskiego o chrześcijańskich fundamentach Europy.

Jędrzej Rams

Ks. dr Marek Adaszek

Odszedł do wieczności



„...abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei”

Taki cytat wybrał o. Marek na tablicę na grobie swojego ojca. Bo taka była jego wiara i jego świadectwo. Umiłował liturgię. Nauczał tego, co ukochał i czym żył. A żył tak, jak nauczał. Cierpiał mężnie i w nadziei – był w tym dla nas przykładem i znakiem od Boga, który miłosiernie posyła nam ludzi, którzy potrafią być świadkami. Odczytywał znaki czasu. 7 października 1993 r. – we wspomnienie NMP Matki Bożej Różańcowej – pierwsza operacja w Łodzi. Piętnaście lat później 7 października, na dzień przed ostatnią obecnością w szpitalu, czując nasilenie choroby, pytał wobec nas:

Śp. ks. dr Marek Adaszek

„Czy Matka Boża chce coś mi powiedzieć?”. Odszedł do Pana 13 października – kiedy wspominamy

objawienia Matki Bożej w Fatimie. Trzydzieści lat temu był na Placu św. Piotra i usłyszał: „Habemus Papam!”. Gdy był niesiony przez korytarze seminaryjne do naszej kaplicy, pomyślałem o testamencie Papieża, gdy napisał: „Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia, czyli Paschy.” Widzimy wyraźnie, że o ojciec Marek otrzymał łaskę Paschy, za którą tak tęsknił. A my jeszcze raz mogliśmy wzrastać przy tej łasce. Wspólnota seminarzysta w tych dniach przeżywa szczególnie rekolekcje, jeszcze raz za to i wszelkie dobro, które zna Bóg, dziękujemy Tobie, ojciec Marku. I tak jak prosilem Cię w ostatni poranek niedzielnego, w szpitalu, oręduj za nami, za naszym seminarium i sprawą nowych powołań. Żyj w Bogu, tak jak chciałeś – pełnią życia.

Ks. dr Leopold Rzdokwicz
REKTOR WSD W LEGNICY

Prawdziwy Samarytanin

LEGNICA. Caritas Diecezji Legnickiej otworzyła 18 X nowy ośrodek Edukacyjno-Opiekuńczy „Samarytanin”. Pracy ośrodka pobożosławili bp Stefan Cichy. Placówka znajduje się przy ul. Poselskiej i niegdyś pełniła funkcję szpitala zakaźnego. Przez wiele lat budynek stał pusty i dopiero generalny remont pozwolił zaadaptować go do dzisiejszych wymogów sanitarnych. W jednej połowie budynku będą odbywać się zajęcia i warsztaty terapeutyczne, tam

też będą znajdować się łóżka dla przewlekle chorych. Druga część przeznaczona jest dla celów formacji i edukacji, w której znajdują się sale konferencyjne, multimedialne, a także kaplica i apteka. Ponadto wydzielono bursę dla 15 studentów, z podręczną kuchenką, i mieszkanie dla dyrektora domu. W ośrodku docelowo znajdzie pracę przynajmniej 30 osób: kucharki, pielęgniarki, rehabilitanci, psycholodzy, pedagodzy, terapeuteci, doradcy zawodowi i personel pomocniczy. **jer**

Zaproszenie dla małżeństw

JANOWICE WIELKIE—JELEŃ GÓRA. Od 28 do 30 listopada odbędą się rekolekcje małżeńskie pod hasłem „Dialog we dwoje”. Ruch rekolekcyjny „Spotkania Małżeńskie” zaprasza wszystkie małżeństwa sakramentalne, które pragną odnowić lub poprawić wzajemne zrozumienie i odświeżyć związek. Planowane spotkanie odbędzie się w Ośrodku Rekolekcyjnym „Fundacja Wioski Franciszkańskiej” w Janowicach Wielkich koło Jeleniej Góry. Dialog ma na celu pogłębienie więzi małżeńskiej. Każdorazowe spotkanie stwarza okazję do odnowienia

i pogłębienia wspólnoty dwojga ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem. W skupieniu, w oderwaniu od kłopotów życia codziennego, małżonkowie rozmawiają ze sobą, odkrywają, co w ich małżeństwie jest najważniejsze. Każdorazowe spotkanie prowadzi trzy odpowiednio przygotowane pary małżeńskie oraz kapłan. Zachowana jest całkowita tajemnica rozmowy. Zgłoszenia oraz pytania można kierować: Irena i Ryszard Orzelscy, tel.: (075) 64 32 539, kom.: 0691 832 539 e-mail: irenaorzelska@interia.pl. **mor**

Pożar na Warszawskiej



Stan kamienicy, gdzie spłonęły mieszkania, bada specjalna komisja

BOLESŁAWIEC. W czwartek 16 października wieczorem spłonęły trzy mieszkania w budynku przy ul. Warszawskiej 18 w Bolesławcu. W akcji gaśniczej wzięli udział strażacy PSP z Bolesławca. Na miejscu zdarzenia znajdowały się służby medyczne, policja oraz służby miejskie. Aktualnie trwają czynności zmierzające do wyjaśnienia przyczyn pożaru. Pierwsze noce pogorzelnicy spędzili

u swoich rodzin. W budynku przy ul. Warszawskiej 18 znajduje się w sumie osiem mieszkań. Wstępnie, gdyż trwają jeszcze ekspertyzy, można stwierdzić, że trzy rodziny z pewnością będą przesiedlone. Jedna rodzina otrzyma mieszkanie docelowe (4 osoby, w tym dwoje dzieci). Pozostałe osoby otrzymają lokale w tzw. samotniaku. Stan techniczny budynku i mieszkań ocenia nadzór budowlany. Pogorzelnicy otrzymają m.in. zasiłki z MOPS z tytułu zdarzenia losowego, pomoc i opiekę socjalną, pomoc z PCK. W związku z utratą większości dobytku: mebli (kuchenne, pokojowe) i sprzętu AGD (kucharka, lodówka, pralka) osoby mające na zbyciu taki sprzęt proszone są o przekazanie go do siedziby PCK przy al. Tysiąclecia 30 w Bolesławcu. Sprzęt zostanie przekazany ofiarom pożaru. **Tom**

Trefny alkohol i papierosy



Zabezpieczone mienie było ukryte w piwnicy domu jednorodzinnego

LEGNICA. Strażnicy graniczni z placówki Straży Granicznej w Lubawce podczas wspólnych działań z funkcjonariuszami Izby Celnej we Wrocławiu

znaleźli prawie 2 tys. paczek nielegalnych papierosów i 93 litry nielegalnego alkoholu. W Legnicy, podczas przeszukania prywatnej posesji, funkcjonariusze wykryli ukryte w piwnicy papierosy bez polskich znaków akcyzy skarbowej oraz 93 litry alkoholu, który znajdował się w 5-litrowych pojemnikach. Wartość zabezpieczonych wyrobów tytoniowych wyniosła ponad 11 tys. zł, natomiast wartość alkoholu oszacowano na ok. 75 tys. zł. Całość została zabezpieczona przez funkcjonariuszy Izby Celnej. **rot**

25 lat pomocy i opieki

BOGATYNIA. W Bogatyńskim Ośrodku Kultury odbyły się uroczystości ćwierćwiecza istnienia lokalnego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – Koła Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej. W jego ramach odbyło się m.in. sympozjum nt. aspektów rehabilitacji społecznej, rekonesans dostępnych dla osób niepełnosprawnych działań turystycznych w rejonie gminy Bogatynia, wystawa fotografii oraz Msza św. w intencji osób niepełnosprawnych, ich rodzin i przyjaciół.

Andrzej Grzmielewicz, burmistrz Bogatyni, otrzymał przyznaną od 5 lat statuetkę Serce na Dłoni. Jako pierwszy został nią uhonorowany papież Jan Paweł II. Statuetkę otrzymała także



Bogatyńskie uroczystości TPD. Drugi od prawej ks. Jan Żak. Obok Emilia Kurzątkowska i burmistrz Andrzej Grzmielewicz

przewodnicząca bogatyńskiego koła, Emilia Kurzątkowska. W uroczystościach wzięł udział nowy dziekan dekanatu bogatyńskiego ks. Jan Żak. **rt**

O naszej śmierci

BOLESŁAWIEC. Centrum Duchowości im. św. Marii De Mattias w Bolesławcu zaprasza od 14 do 16 listopada na sesję formacyjną, której tematem jest śmierć jako początek nowej drogi. Wszyscy mamy świadomość, że kiedyś umrzemy. Jednak gdy zbliża się ten moment, trudno jest go zaakceptować – twierdzą organizatorzy. Zwłaszcza kiedy odchodzą ci, których Kochamy. Sesja ma na celu odpowiedzieć na podstawowe pytania, jak sobie radzić z takimi pytaniami. Oprócz konferencji jest czas na osobistą

modlitwę. Początek sesji w piątek o godz. 17.00, a zakończenie w niedzielę o godz. 13.00. Więcej: www.adoratorki.pl. **ord**

GOŚĆ LEGNICKI
legnica@goscnieдельникny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
ul. Jana Pawła II 1,
REDAGUJĄ:
Jędrzej Rams TEL. 0666 839 359,
Roman Tomczak – dyrektor oddziału
TEL. 0664 006 673

Jubileusz Ogniska Wychowawczego dla Dziewcząt im. św. Jadwigi Śląskiej w Lubaniu

Kościół – nasz dom

– Istnienie i **działalność tej placówki jest wyrazem Bożej Opatrzności i znakiem stałej troski siostr magdalenek o los młodego pokolenia** – powiedziała, rozpoczynając uroczystości 10-lecia ogniska, s. Maksymiliana, matka generalna magdalenek.

Uroczystościom, które odbyły się w czwartek 16 października w kościele pw. Świętej Trójcy w Lubaniu, przewodniczył bp legnicki Stefan Cichy. Podczas uroczystej Mszy św. obecni byli także księża dekanatu lubańskiego, samorządowcy, wierni i oczywiście znaczne grono sióstr magdalenek nie tylko z Lubania, ale także z Legnicy i Jeleniej Góry.

Dom rodzinny to dar Boży, wspólnota, o którą zabiega w naszej diecezji wielu młodych ludzi pozbawionych rodzicielskiej opieki. Jednak, jak podkreślała w swoim wystąpieniu s. Gabriela,

dyrektor lubańskiego ośrodka wychowawczego, istnieją też inne wspólnoty osób, które określamy mianem domu. – W Kościele, który jest dla nas wielką rodziną Bożą, wspólna jest nam troska o dobro młodego człowieka, który w czasach relatywizowania wszelkich wartości i wszechobecnego konsumpcjonizmu ma bardzo trudny start życiowy – mówiła do zebranych s. Gabriela. Już 10 lat siostry magdalenki starają się pomagać w tym starciu młodym dziewczętom. – Pragniemy dziś dziękować Bogu za możliwość tej



ROMAN TOMCZAK

Na uroczystości jubileuszowe przybyły licznie siostry magdalenki z terenu naszej diecezji

postługi i Jego opiekę nad nami – mówiła s. Maksymiliana.

Zgromadzenie Sióstr św. Marii Magdaleny od Pokuty (Congregatio Sororum Sanctae Mariae Magdaleneae ab Poenitentia) sprowadziła

z Francji na dolnośląską ziemię św. Jadwiga. W ośrodku wychowawczym prowadzonym przez lubańskie magdalenki przebywa obecnie 15 młodych dziewcząt.

Roman Tomczak

Wróżby – zabawa czy zagrożenie

Flirt ze Złem

Robert Tekieli przekonywał nie tylko legnickich studentów, że **z okultyzmem nie ma żartów.**

Spotkanie ze znanym i cenionym specjalistą zwalczającym okultyzm i ideologię New Age zorganizował ks. dr Jan Pazgan, legnicki duszpasterz akademicki. – W czasie Wielkiego Postu w TV można było obejrzeć film o egzorcyzmach Anneliese Michel – tłumaczy ks. Pazgan. – Po jego emisji rozgorzała w kręgu studentek dyskusja o egzorcyzmach i opętaniach. Postanowiliśmy zacząć w Legnicy głośno mówić o niewinnie wyglądających



MICHAŁ ORDA

zabobonach i zwyczajach, które mogą doprowadzić do okultyzmu – dodaje.

Robert Tekieli przez wiele lat na własnej skórze doświadczał „tajemnic” różnego rodzaju technik medytacji, sztuk koncentracji i oddawania się „mocy wszechświata”. – Jako szef dużej firmy zacząłem zgłębiać sposoby poszerzania percepcji mojego umysłu – wspominał. – Zaczęło się niewinnie, gdyż wierzyłem w moc rozszerzania rzekomo ukrytych sił mojego umysłu. Po kilku latach skończyłem na czytaniu ludzkich myśli, stanach nirwany i innych

– Nie przyjechałem was straszyć, tylko chcę przestrzec przed tym, czego sam doświadczyłem – mówił na wykładzie Robert Tekieli

obrzydlivościach – wylicza publicyście. Jego zdaniem, każda wróżba, zabobony, przesady są otwieraniem się na dotyk żywego i osobowego Zła. – Świat dzieli się na Stwórcę i stworzenie. Wiara, że stworzenie może dać szczęście i stawianie stworzenia na równi ze Stworzycielem jest bałwochwalstwem. Stąd biorą się późniejsza opętania, bo osobowe Zło nie śpi – upomina. – Wróżby, amulety, a nawet słoniki na szczęście czy popularne dzwoneczki przy drzwiach w kulturach Wschodu mają za zadanie przyzywać złe duchy. – Wmawia się nam, że te przedmioty są niewinne i są częścią niewinnej filozofii – twierdzi Robert Tekieli. – Tylko od kiedy filozofia zajmuje się duchami? – pyta.

Michał Orda

Gratulacje przesłał papież Benedykt XVI

Ogólniak na pokolenia

Było jedną z nielicznych szkół w Europie Środkowo-Wschodniej, włączonych do stowarzyszenia UNESCO. I Liceum Ogólnokształcące w Lubinie ma 60 lat!

Elitarność szkoły budowano od pierwszych lat jej istnienia. Doskonała kadra pedagogiczna i ambitni uczniowie sprawili, że o szkole mówiło się nie tylko w Polsce.

– W 1979 roku staraniem Zofii Pieńkowskiej, ówczesnej dyrektor szkoły, liceum wpisano na listę stowarzyszonych w UNESCO. A jako jedna z pierwszych szkół w regionie nawiązaliśmy współpracę partnerską ze szkołą w Besançon – przypomina Olga Wierzbicka, nauczycielka biologii od 1965 do 2002 r.



Zofia Pieńkowska (pierwsza z prawej) w rozmowie z Olgą Wierzbicką. **OBOK:** Uczniowie I LO w Lubinie podczas Eucharystii

Zofia Pieńkowska była przez 20 lat (1963–1983) dyrektorką I LO. Obie panie do dziś są mieszkankami Lubina, o którym mówią, że w tym czasie bardzo się zmienił.

Lubińskie I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika opuściły całe pokolenia lubinian, polkowiczank czy legniczan.

– Rodzice, którzy kiedyś uczyli się w tej szkole, wysyłają

tutaj swoje dzieci, a sami zostali namówieni do tego przez swoich rodziców, dziś dziadków, powojennych absolwentów – mówi Halina Żelazna, harcmistrzyni ZHP z Polkowic, absolwentka I LO. Osób wybitnych, które opuściły mury tej uczelni, jest wiele, rozsianych po całym świecie. Tych, na których świat dopiero czeka, jest w murach



lubińskiego ogólniaka jeszcze więcej.

Uroczystości 60-lecia szkoły rozpoczęła piątkowa (17.10) Msza św. w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie, której przewodniczył bp legnicki Stefan Cichy. Przed Eucharystią odczytano list gratulacyjny od papieża Benedykta XVI. Obecni byli nauczyciele, katecheci, samorządowcy, absolwenci i młodzież licealna.

Roman Tomczak

Epilog XVI Pieszej Pielgrzymki Legnica–Jasna Góra

Dotarliśmy!

Zakończył się tegoroczny sezon pielgrzymkowy w naszej diecezji.

Piesza pielgrzymka z Legnicy na Jasną Górę odbywa się w początku sierpnia. W okolicach 16.10, czyli liturgicznego wspomnienia św. Jadwigi Śląskiej, odbywa się epilog pieszej pielgrzymki Legnica–Jasna Góra.

Tegoroczny epilog rozpoczął się w sobotni poranek 18.10 błogosławieństwem bp. Cichego, z którym pielgrzymi wyruszyli w drogę z legnickiej katedry, by w południe stanąć w sanktuarium św. Jadwigi na Legnickim Polu. Nową trasą, zatrzymując się w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej, szlak przemierzyło ponad 500 pątników.



Tradycyjne zakończenie pieszej pielgrzymki z Legnicy na Jasną Górę przyciąga sporą grupę osób, które nie zawsze mogą wędrować w sierpniu.

Zwyczaj kończenia pielgrzymki epilogiem wywodzi się jeszcze z archidiecezjalnej pieszej pielgrzymki wrocławskiej, która w tym samym dniu pielgrzymuje do swojego sanktuarium św. Jadwigi w podwrocławskiej Trzebnicy. Najliczniejsze grupy, idące do Legnickiego Pola, pochodzą z Lubina, Bolesławca, Kamiennej Góry, Świerzawy i Polkowic.

Michał Orda

Epilog pod jesiennym niebem jest niezapomnianym przeżyciem

Nadanie Gimnazjum nr 4 imienia św. Jadwigi Śląskiej

Święta księżno, módl się za nami

Wybór patrona dla placówek oświatowych jest powszechną praktyką, ale **zaszczytem jest nazwać szkołę imieniem świętego.**

W przeddzień liturgicznego wspomnienia św. Jadwigi Śląskiej, które przypada na 16 października, Gimnazjum nr 4 z Legnicy przyjęło za swoją patronkę świętą księżną. Trudno o lepszą opiekunkę dla szkoły, której siedzibą jest piastowski zamek pamiętający czasy św. Jadwigi. Nadanie imienia poprzedziła Eucharystia sprawowana w niedalekim kościele pw. św. Jana Chrzyciela. W świątyni znajduje się mauzoleum Piastów Śląskich. Liturgii przewodniczył biskup Stefan Cichy, który wskazywał św. Jadwigę jako wzór pokory, pracowitości i odwagi. Gimnazjum starało się o ten patronat od wielu lat. Przez cały ten okres szkoła organizowała liczne festyny i konkursy wiedzy o Piastach Śląskich oraz o św. Jadwidze. W zamkowych komnatach, w których mieści się szkoła, znajduje się zażytkowa sala poświęcona św. Jadwidze, matce Henryka Pobożnego.

Michał Orda



Biskup Stefan Cichy pobłogosławił sztandar szkoły

MICHAŁ ORDA

Koncert z okazji Dnia Papieskiego i Dnia Edukacji Narodowej

Muzyka jest tylko formą

Mówi o sobie, że nie chce nikogo uczyć, jak żyć, tylko dawać świadectwo. Tomasz Kamiński wyśpiewywał je w Polkowicach.

Koncert uświetniający Dzień Papieski połączone z uroczystościami z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Organizatorem obchodów była parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach. Wieczorem, 15 października, w kościele parafialnym zgromadziły się tłumy, aby posłuchać koncertu Tomasza Kamińskiego. – Najwięcej przyszło młodzieży z Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II – zauważył ks. Artur Kotrys, pomysłodawca koncertu. Ale nie zabrakło także młodzieży z innych szkół, nauczycieli i rodziców. Marek Kamiński zagrał i zaśpiewał kilkanaście utworów ze swojego bogatego już dorobku muzycznego, za co zebrał burzę braw. – Najważniejsze w mojej twórczości jest świadectwo męża i ojca – powiedział po koncercie „Gościowi Legnickiemu”. – Moja muzyka jest tylko formą przekazania tych treści – dodaje. Jak wielu może być odbiorców takiego przesłania, przekonali się ci, którzy próbowali znaleźć

wolne miejsce w ławce. – Tyle młodych osób poświęciło mi godzinę – cieszy się artysta. – To muszą być wspaniałe osoby, otwarte na drugiego człowieka. A ja sam czasami mam z tym kłopot – wyznał. Uzupełnieniem jego świadectwa, które ubiera w muzyczną szatę, jest wydana dwa lata temu książka „Życie w szkole miłości”.

Roman Tomczak



Tomasz Kamiński podczas koncertu w Polkowicach

ROMAN TOMCZAK

15 lat „Niedzieli Legnickiej” Życzenia

Piętnaście lat temu na rynku prasy katolickiej pojawił się nowy, legnicki dodatek do tygodnika „Niedziela”.

Legnicki dodatek do „Niedzieli” jest wydawnictwem, które pojawiło się na terenie naszej diecezji krótko po jej erygowaniu.

Biskup Tadeusz Rybak, pierwszy ordynariusz diecezji legnickiej, mianował wtedy na stanowisko pierwszego redaktora naczelnego dodatku ks. Roberta Kristmana. Po kilkunastu miesiącach funkcję tę objął ks. Piotr Nowosielski. Obecnie współpracuje on z Moniką Łukaszów – sekretarzem redakcji oraz ks. Waldemarem Wesołowskim.

Z okazji 15-lecia „Niedzieli Legnickiej” serdeczne życzenia dalszych lat owocnej pracy ewangelizacyjnej oraz wielu łask Bożych kolegom i koleżankom redaktorom życzy redakcja „Gościa Niedzielnego”.

Roman Tomczak

SPÓŁECZEŃSTWO.

Mówi się, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Ale jeśli ktoś chce dojechać z południa naszej diecezji do Poznania, nawigacja satelitarna niechybnie zaprowadzi go do **provincjonalnej przeprawy na Odrze.**

tekst i zdjęcia

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscnieдельник.pl

Panie! – macha ręką Stanisław Kowalewski, bosman na promie w Ciechanowie – pozamykali już prawie wszystkie promy. Nie ma już przeprawy w Bytomiu Odrzańskim, nie ma w Malczycach. W Chobieni prom w remoncie. Ten tylko jeszcze pływa. Ostatni. Ale jak zaczną budować w Ciechanowie most, to i nasza epopeja się skończy – mówi, nostalgicznie zapatrzony w drugi brzeg Odry. A ta praca to dla niego całe życie. Zaczynał jako młody chłopak jeszcze w latach sześćdziesiątych. Przewoźnik na promie to wtedy był nie byle kto! Tylko do maszynisty na parowozie można było go porównać. Teraz to zawód odchodzący do lamusa. Młodych już nie szkolą, bo i po co? Cud, że jeszcze udaje się znaleźć sześcioposobową załogę do pełnienia 12-godzinnej służby na promie.

Blisko, czyli daleko

Ciechanów i Radoszyce to dwie niewielkie miejscowości na północnych rubieżach diecezji legnickiej. Tędy prowadzi najkrótsza

Ostatni prom



Prom na Odrze pomiędzy Ciechanowem a Radoszycami to ostatnia obecnie przeprawa na Dolnym Śląsku
PO LEWEJ: Bosman Stanisław Kowalewski pracuje na promach od 30 lat. Ten w Radoszycach ma być jego ostatnim

wsi – żartuje Stanisław Kowalewski. Niedługo te problemy mają się skończyć. Wszyscy mówią, że na wiosnę ma ruszyć budowa mostu. Skończą się wtedy troski i niewygody. W przeszłość odejdzie też romantyka rzecznych przepraw w diecezji legnickiej.

Polak, Czech i Słowak

Ciechanowski prom przeprawa przez Odrę pieszych i samochody.

droga z Karpacza czy Jeleniej Góry do Poznania. Jadąc tędy, a nie na przykład przez Głogów czy Ścinawę, można zaoszczędzić ok. 60 kilometrów. Sporo. Mimo to nigdy nie zbudowano w tym miejscu wygodnego mostu. Przeprawa promowa była tańsza. Tak myśleli Niemcy, którzy ją zbudowali, tak samo myślała komunistyczna władza. Nawet po okresie przemian ustrojowych Radoszyce i Ciechanów nie doczekały się mostu, mimo że plany

powstawały. – Najczęściej krótko przed kolejnymi wyborami – ucina pan Franciszek, który promem przeprawa się od dwudziestu lat. – A most by się przydał, bo to, panie, wygodniej, bezpieczniej i bez względu na pogodę człowiek może się dostać na drugi brzeg – mówi. Najgorzej było 11 lat temu, kiedy powódź zalała dolinę Odry. Prom nie kursował kilka miesięcy. – Musielibyśmy chyba wtedy zabierać ludzi z najwyższego miejsca we

Trzy na raz. Do tego maksymalnie trzydziestu ludzi. Nigdy nie jest ich tak wielu, ale teraz, kiedy w remoncie jest sąsiedni prom w Chobieni, na dobę przeprawa się tędy kilkadziesiąt osób. Wśród nich zarówno miejscowi, jak i goście z dalekich stron. Zygmunt Sobiesiak z jeleniogórskiej firmy budowlanej przecierał oczy ze zdumienia, dokąd to zaprowadziła go nawigacja satelitarna. – Prom?! To coś



takiego jeszcze istnieje? – pytał nie bez satysfakcji, bo widok to niecodzienny, a obietnica przystanku niemal murowana. Mimo że promy odbijają od brzegu co godzinę, zdecydował się poczekać. – Taka okazja nieprędko mi się zdarzy – mówił, zacierając ręce. Za nim w kolejce ustawilo się kilka innych aut. Wśród nich jeden z czeskimi tablicami. – Jesteśmy z Czeskich Budziejowic – tłumaczy Jan Grznar. Firma, w której pracuje, wysłała go razem z kolegą, Davidem Kopačką, do Poznania. – Nawigacja nas tu przyprowadziła – śmieje się. – Nie sądziliśmy, że po drodze czeka nas taka niespodzianka. Prom wygląda solidnie, więc chyba na niego zaczekamy – mówi, mrugając porozumiewawczo do swojego kolegi. David Kopačka jest Czechem, a Jan Grznar – Słowakiem. Po krótkiej konsultacji oświadczają zgodnie: ani w Czechach, ani na Słowacji nie ma takich przepraw. Będzie więc co wspominać. Prom właśnie odbija z drugiego brzegu.

To nie Titanic

Obsługę promu „Ciechanów” zatrudnia Dolnośląska Służba Dróg i Kolei. Ta kolej to chyba tylko tak dla zmyłki, bo przewoźnicy mówią o sobie z dumą: marynarze. – Żeby móc pracować na promie, trzeba było nabyć uprawnienia w Urzędzie Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. To co, my nie jesteście jak marynarze? – pyta retorycznie, ale z dumą bosman Stanisław Kowalewski. – Nie mamy co prawda mundurów marynarskich, ale przydałyby się – dodaje Henryk Szydelko, jego współpracownik. – No i galowy też, żeby było w czym z klasą iść w niedzielę do kościoła! – wtrąca bosman.

Praca na promie, choć monotonna i trudna, daje im obu niespotykaną satysfakcję. – Przyśzedłem do tej pracy na próbę, na rok – wspomina Henryk Szydelko – a nawet nie wiem, kiedy minęło osiemnaście lat! Gdybym tego nie lubił, myśli pan, że bym

Codziennie prom w Radoszycach przewozi kilkaset osób i kilkadziesiąt samochodów. Most zastąpi go nie wcześniej niż w 2010 roku

tu został? – mówi. Widać, że obaj marynarze czują w sobie ogromne poczucie misji, tylko ukryte gdzieś głęboko wśród brzd spracowanych rąk i pod nieprzemakalnymi połami sztormiaka. To budzi szacunek. Zdarza się jednak, że monotonię pracy przerywa jakaś ekscytująca przygoda.

Taka jak wtedy, gdy zerwała się lina utrzymująca prom na uwięzi. – To było kilka lat temu. Lina trzasnęła, a prom zaczął płynąć z prądem, w dół rzeki – wspomina Stanisław Kowalewski. – A na promie cztery samochody i ludzie, w tym dzieci! Błyskawicznie wrzuciliśmy kotwicę do wody. Prom na szczęście zaczął hamować. Dorośli żartowali, ale dzieci były przerażone – opowiada. Ale to jedyny i ostatni raz, kiedy prom ich zawiódł. A przecież, gdyby policzyć, ile razy cumowali do obu brzegów, to okazałoby się, że droga, którą przepłynęli, równa się bez mała długości równika.

O monotonii w pracy nie ma mowy także wtedy, kiedy kolejka samochodów do przeprawy kończy się hen, gdzieś pośrodku wsi. I to z każdej strony. – Kierowcy kłócą się zawzięcie, kto był przed kim. Wygrają sobie, straszą i pomstują. Ale wtedy najważniejsze jest nasze zdanie. Czyli moje, bosmana – mówi z dumą Stanisław Kowalewski. Bo prom „Ciechanów” to nie była łajba, żeby się przed nią kłócić. To właściwie pełnoprawny statek, bo wpisany do Polskiego Rejestru Statków. – On jest bardziej pewny niż Titanic, mimo, że ma już 20 lat – mówi o promie Henryk Szydelko. On też zapewnia, że sam także tego promu nie zawiedzie i dosłuży na nim do emerytury. A marzenia? – A owszem, są i marzenia – śmieje się bosman Kowalewski. – Tak sobie czasami myślę, żeby choć w ostatni dzień przed emeryturą pozwolili mi popłynąć w dół Odry. Jak prawdziwemu statkowi – mówi, mruczając marzycielsko oczy.

Wiosna wszystko zmieni

Przeprawa promowa ma z pewnością wiele walorów. Technię egzotyki, przygodą i romantyzmem minionych wieków. Tutaj nie ma szumu motorów ani pędzących ciężarówek. W oczekiwaniu na prom jest czas na przemyślenia. Tak myślą przyjezdni, a i to tylko ci, którzy mają trochę wolnego czasu. Miejscowym bardzo brakuje mostu. To nierzadko komplikuje im życie, bo praca jest czasami po drugiej stronie Odry. A o moście, który mógłby rozwiązać ich problemy komunikacyjne, mówi się już ponad trzydzieści lat. I co? I nic. Urząd Marszałkowski we Wrocławiu, który co roku wydaje na utrzymanie przepraw na Odrze kilkaset tysięcy zł, przygotował jak na razie koncepcję architektoniczną i stara się o unijne fundusze na ten cel. Według najnowszych planów inwestycja ma ruszyć na wiosnę i zostać zakończona do 2010 roku. ■

PANORAMA PARAFII pw. Narodzenia NMP w Warcie Bolesławieckiej

Podwójnie łaskawie



Łaskami słynący obraz Matki Bożej z Warty Bolesławieckiej

Ile parafii posiada obraz łaskami słynący? A w ilu parafiach są aż dwa takie obrazy?

W Warcie Bolesławieckiej Niemcy do swojego wyjazdu w 1945 r. mieli w ówczesnym Alt Warthau, jak niegdyś nazywała się miejscowość, swoje lokalne sanktuarium, do którego pielgrzymowali, modląc się o łaski za przyczyną Matki Bożej. Królowała ona w ołtarzu kościoła jako Matka Boża Warcińska. Po wojnie kult nie był praktykowany, choć temat powraca i coraz częściej mówi się o tym cudownym wizerunku.

Cudowne obrazy

Parafia ma jednak wielką łaskę, gdyż w świątyni od wojny znajduje się inny obraz, też słynący łaskami.

– Przyjechał on z wysiedleńcami z Sidorowa, z Kresów – mówi Jadwiga Sazańska, niegdyś mieszkanka Sidorowa, a obecnie Warty. – Słynął łaskami już tam, na Wschodzie. Namalowali go dominikanie, mieszkający opodal Sidorowa. Ludzie masowo modlili się przy tym obrazie i wymadlali łaski. Gdy uciekaliśmy z Kresów, obraz został wycięty



Jadwiga Sazańska z radością mówi, że pochodzi ze starszego pokolenia, ale jest i tak wychowanką Jana Pawła II

z ołtarza i potajemnie wywieziony – wspomina wyraźnie wzruszona kobieta.

Ksiądz proboszcz Franciszek Woźniak potwierdza historię obrazu. – Przez wiele lat stał on zapomniany w kącie świątyni parafialnej – opowiada. – Ładnych kilka lat temu jeden z parafian odkrył, że to jest ten ich obraz z Kresów. Żeby potwierdzić jego autentyczność, mieszkańcy zrobili kopię i pojechali na dzisiejszą Ukrainę przymierzyć, czy pasuje do ram. Pasowała, co potwierdziło autentyczność dzieła – wspomina.

I tak Matka Boża Różańcowa, która wręcza na obrazie różaniec św. Dominikowi, króluje w bocznym ołtarzu świątyni.

Kopalnia

W obrębie parafii znajduje się miejscowość Iwiny. W jej centrum jest kaplica pw. św. Barbary. Może dziwić, dlaczego akurat ona jest patronką tej świątyni. Jednak

przez wiele lat miejscowość żyła dzięki kopalni miedzi „Kondrat”. Dzisiaj z miedzią kojarzy nam się jedynie zagłębie między Legnicą a Głogowem. A rekordowe wydobycie z 1976 roku należało do kopalni z Iwin. Była to wówczas największa kopalnia rud miedzi w Europie. W samej kopalni w najlepszym okresie pracowało ponad 3000 osób.

Na początku 1987 r. w ministerstwie przemysłu zapadła decyzja o likwidacji ZG „Konrad”. Nie brakowało opinii, że podjęto ją zbyt pochopnie. Rudę zaprzestano eksploatować z końcem 1989 r.

Kopalniana spółka zajęła się produkcją wyrobów gumowych, pompowaniem wody, a także wydobyciem anhydrytu. Tym samym została przekreślona decyzja o budowie nowej kopalni „Bolesławiec” (złóże Wartowice miało być udostępnione w szbach w Raciborowicach, Żeliszewie i Kruszynie).

Jędrzej Rams

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: Warta Bolesławiecka: **7.30, 12.00**, Iwiny **9.00 i 10.00**;
DNI POWSZEDNIE: **7.30, 18.00**.
ODPUST: **10 lutego**



Zdaniem proboszcza



– Parafię w Warcie Bolesławieckiej objąłem przed 4 laty. Do parafii należą 4 wsie: parafialna Warta

Bolesławiecka, Iwiny, Lubków i Wartowice. Największą z nich są Iwiny, gdzie mieszka dużo byłych górników z kopalni miedzi. Reszta gminy ma dosyć wysoki wskaźnik obszarów rolniczych. Jest to jednak zasługą w sumie kilku większych obszarów, skupiających w swoich rękach tysiące hektarów. Jeden z nich nawet remontuje ponemiecki pałacyk, który za czasów PRL-u został zrujnowany. Zamieszkująca tutaj ludność, jak większość osób z sąsiednich parafii, przybyła z Buga oraz z byłej Jugosławii. Parafia główne remonty ma za sobą. Ostatnim większym jest odwodnienie świątyni. Trwają też prace przy zagospodarowaniu terenu dookoła świątyni. W naszej parafii działają róże Żywego Różańca, Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego, które zbiera się w każdy czwartek, by modlić się o powołania kapłańskie. Obecny jest również kult Krwi Chrystusowej, zaszczycony przez Adorantki Krwi Chrystusowej z Bolesławca.

Ks. Franciszek Woźniak

Święcenia prezbiteratu przyjął w 1986 r. we Wrocławiu. Jako kapłan pracował w Karpaczu, Wałbrzychu, Mysłakowicach. Pierwszą parafią, w której był proboszczem, były Koskowice. W Warcie Bolesławieckiej pracuje od 2004 r.